ROK LI. Nro 32.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 10 Lutego 1871. Piątek. Dnia 29 Stycznia (10 Lutego) 1871.

Dziś: Ś. Scholastyki P.	Niedziela: Ś. Gaudentego B.	Wtorek: Ś. Walentego Kapł.	Czwart: Ś. Juljanny P. M.
Jutro: ŚŚ. Eufrozyny i Lucyny.	Poniedz: ŚŚ. Juljana i Jordana.	Środa: ŚŚ. Faustyna i Jowitty.	Piątek: ŚŚ. Sylwina i Donata.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego" wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego": Plac Teatralny, Nr 473c, dom W. L. Zabłockiej.

Od Redakcji.

Szanownych prenumeratorów odbierających pismo nasze w domu, prosimy uprzejmie aby o każdem opóźnieniu w doręczeniu „Kurjera", raczyli zawiadamiać Redakcję. Nadmieniamy przytem, że „Kurjer" na najodleglejsze ulice miasta dochodzić powinien, nie później jak o godzinie 8-ej wieczorem.

— Najjaśniejszemu Panu przedstawione były najpoddanniejsze adresa z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych z powodu ogłoszenia depeszy okólnikowej kanclerza państwa z dnia 19 października 1870 roku, dotyczącej traktatu 1856 roku, złożone przez stany następujące: 1-o przez miejskie Solikamskie towarzystwo; 2-o przez włościan gminy Gusiewskiej, w powiecie meleńkowskim. Jego Cesarska Mość Najmiłościwiej raczył rozkazać: podziękować rzeczonym stanom za wynurzone przez nie uczucia. (D. W.)

— Najjaśniejszemu Panu przedstawiony był najpoddaniejszy adres włościan gminy Pasiegowskiej, w gubernji wiatskiej, wyrażający wierno-poddańcze uczucia z powodu ogłoszenia Najwyższej woli względem zmiany dotychczasowych przepisów o powinnościach zaciągu wojskowego. Jego Cesarska Mość Najmiłościwiej raczył rozkazać podziękować włościanom gminy rzeczonej za wyrażone przez nich uczucia. (D. W.)

— ℕ. — Wczoraj w Wielkim Teatrze panna Laura Kahrer znowu się z grą swoją popisywała. Program się składał z sześciu kompozycji, z których pięć prawie bez odetchnienia jedną po drugiej, bo nie wstając od fortepianu, wykonała. Jednak aż do końca nie znać było w grze jej znużenia.

Najbardziej ze wszystkich utworów wykonywanych podobała się „Sonata" (A twarde) Scarlatti'ego. Pomimo swej starości, kompozycja ta tchnie taką świeżością, jaką tylko spotykać można w dziełach prawdziwego talentu, poczętych w chwili nieudanego zapału i natchnienia. Dziwnie się też po niej wydawały kompozycje Liszta („Campanella" i „Rapsodja"), w najwyszukańsze efekty upstrzone. Ostatnia z nich wszakże posłużyła koncertance za obszerne pole do popisu z mechanizmem i brawurą, tem bardziej że ją grała w bardzo szybkiem tempie.

Na zakończenie wykonała nad program „Etiudę" (Ges twarde) Chopina, tak zwaną, na czarnych klawiszach.

Przed koncertem wykonano komedją p. t. „Ciężka próba," w której pani Modrzejewska grą swoją słuchaczów czarowała. Pan Rapacki z wielką prawdą i życiem oddał rolę Kapitana, chociaż, zdaniem naszem, Cadillac mniej trochę powinien być rubasznym, a raczej trochę większym salonowcem. Jedyny tylko nałóg przeklinania powinien salonowość jego kaleczyć. Zresztą manjery jego powinny być nacechowane obyciem się z lepszem towarzystwem, do którego nawet z prawa urodzenia należy. A tak dystyngowana osoba jak Hrabina nie zgodziłaby się połączyć z człowiekiem zbyt trącącym kordegardą.

Po koncercie wykonaną była komedja p. t. „Posażna jedynaczka." Dzięki dobremu obsadzeniu ról, komedja ta gra się z życiem i ładem. Jeżeli zaś cała widzów uwaga zwróconą jest wyłącznie na Szumbalińskiego, to już jest winą Żółkowskiego, który siłą swego talentu zaćmiewa zwykle wszystkich go otaczających.

Gomojło i Ratatyński bardzo dobrze swe charaktery do końca utrzymali.

Naśladowanie akcentu prowincjonalnego bardzo byłoby dobrem, gdyby trochę więcej było wystudjowanem. Pan Grzywiński lepiej z tem się sprawia, lecz panna Figarska zbyt przesadza.

Teatr był wcale dobrze zapełniony, tylko amfiteatry nie dopisały.

—✂— Nowa operetka „Antreprener" wykonana wczoraj na scenie teatru Rozmaitości jest... znacznie starszą i od tych, którzy ją śpiewali...i od tych którzy jej słuchali.

Autorem „Antreprenera" jest Mozart.

Na żądanie Cesarza Józefa twórca „Don Juana" wyillustrował farsę p. t. „Der Schauspiel Director", uwerturą, dwiema arjami, tercetem i śpiewem finałowym i ową pracę swoją, zaprodukował po raz pierwszy w teatrze dworskim w Schoenbrunn w r. 1786.

Z czterech zaś tych fragmentów, opiekunowie pośmiertnej sławy genjalnego kompozytora a mianowicie: Taubert muzyk i Schnejder literat, ułożyli operetkę, w której sam Mozart śpiewa, kocha się i komponuje, goszcząc w domu Schikandera, przedsiębiercy teatrów i dyektora...co ma rozum...

Zamiast uwertury specjalnie napisanej do wspomnionej operetki, wykonaną wczoraj została spokojna,

słodka i urocza swoją prostotą uwertura z opery „Cosi fau tutte“.

Partję Schikandera śpiewał i grał przewybornie p. Kozieradzki, dwie primadonny rywalki, reprezentowały pracowicie pani Majeranowska i panna Wojakowska, a Mozarta w trzydziestym roku życia. p. Cieślewski, przedstawiał jakby miał on wówczas lat szesnaście.

Mozart komponując „Flet zaczarowany“ musiał być trochę poważnym, zamyślonym i z pewnością tylko melancholijnie wesołym, boć to nie był śmiejący się człowiek i umarł na melancholję...

„Antreprenera“ wystawił Moniuszko, libretto Schnejdera tłomaczył p. L. Matuszyński.

═ Dziś upływa lat 115, jak Szpital Dzieciątka Jezus został zbudowany i zamieszkały, również dziś przypada rocznica śmierci zasłużonego założyciela tego zakładu X. Gabryela Baudouina zmarłego w roku 1768, lat temu 103.

═ Mrozy dokuczają wszystkim, ale najbardziej dają się we znaki ubogim, nie mającym za co kupić opału, a tem bardziej ciepłej strawy. Rozdawanie gorącej herbaty i drzewa po tutejszych ochronach zaspokajają w małej tylko części potrzeby ubogiej ludności miasta. Należałoby jak najrychlej urządzić noclegi na podobieństwo tych, jakie istniały zeszłej zimy w przedsionku ratuszowym, po niektórych ochronach, oraz urzędach cyrkułowych. O nadesłanie potrzebnej herbaty, cukru, araku i t. p. lub pieniędzy, na zakupienie tych materjałów, trzeba się odwołać do miłosierdzia publicznego, a nie godzi się wątpić, żeby ofiary miały być mniej liczne niż zeszłej zimy. Serca nie stygną.

═ Mróz doszedł a nawet przewyższył cokolwiek 20 stopni (Reaumura). Słyszeliśmy wiele osób dowodzących, że i ich termometry wskazywały niższą jeszcze temperaturę. Powtarza się to corocznie, a przyczyna niezgodności termometrów jest ich nie dokładny wyrób. Niedokładność ta zresztą względnie do cen za jakie każdy nabywa termometr jest bardzo mała, dobry bowiem w znaczeniu naukowem termometr nie może kosztować mniej nad sto franków. Różnice stopni termometrycznych mogą też powstawać skutkiem wpływu na te narzędzia rozmaitych okoliczności jak sposobu zawieszenia termómetru, strony nieba, ku której jest on wystawiony, odległości od ziemi i t. p. Temperaturę jaką podajemy codziennie na ostatniej stronie „Kurjera“, wskazuje termometr tutejszego Obserwatorjum Astronomicznego i meteorologicznego. Ponieważ termometr ten zabezpieczony jest od wpływów zewnętrznych, wystawiony od strony północnej i w miejscu wzniesionem na 137 stóp nad poziom Wisły wskazane zatem przez ten termometr stopnie nie mogą być w żaden sposób wyższe niż na odpowiednio dokładnym termometrze w mieście Jeśli jaki termometr w Warszawie wskazuje większe zimno niż o tym czasie w Obserwatorjum, to można być pewnym jego niedokładności.

═ Wczorajszy numer „Kłosów“ zdobią dwa przepyszne rysunki Gustawa Doré, wyobrażające wojnę i pokój. Te dwa odwieczne przeciwieństwa przedstawił znakomity rysownik na tle codziennego życia. Pierwszy z tych rysunków przedstawia rozkoszną wioskę, pod płomiennem niebem Italji. Przed chatami gwarzą spokojnie wieśniacy, dzieciaki biegają wesoło, stado baranów pędzone na paszę radosnym beczeniem napełnia powietrze. Na rysunku tym wszystko oddycha szczęściem, nawet fizjognomja zwierząt przyobleczona charakterem indywidualnym, jaki tylko Dor'e nadawać potrafi, wdzięczą się bezmyślną uciechą.

W drugim rysunku scena się zmienia. Z tych pięknych włoskich chatek, narysowanych w wdzięcznym ustroju, pozostały tylko bezkształtne ruiny. Czarna noc rozpościera skrzydła po nad cmentarzyskiem, gdzie w przerażającym bez ładzie trupy ludzi i koni, leżą w gęstej masie. Tu i ówdzie sterczy ręka wzniesiona ku górze lub błyszczy bagnet przy świetle księżyca. Zdala widać łunę pożarową, do koła pusto wszędzie, tylko w oknie spalonej chaty pół nagie dziecię trupom się spokojnie przygląda.

Gra świateł i cieni w tem upostaciowaniu klęsk wojny, jest przecudowną. Kompozycje te budzi w duszy pomimowolny dreszcz siłą effektów prostych a potężnych.

Drzeworyty z tych rysunków wykonane zostały w pracowni „Kłosów“ przez p. Styfi, z wielką dokładnością i opracowaniem szczegółów.

═ Koguty warszawskie po krótkim pobycie w stolicy, nabierają wielko miastowych manier. Przedewszystkiem zauważyliśmy, że tracą charakter prawdomówności, dzięki któremu po wsiach tak bardzo są poważane. Wczoraj około godziny 9-ej wieczorem słyszeliśmy wyraźnie pianie kilku naraz kogutów. Zdawałoby się zatem, że mróz będzie mniejszy. Tymczasem dziś od rana sroży się z coraz większą gwałtownością.

═ Śniegi w okolicach Warszawy, zasypały zupełnie nietylko drogi boczne, ale i zwirówki. Pieszych od kilku dni nie widać wcale na owych drogach. Mówiono nam także, iż wilki wizytują obory i owczarnie i że padają z zimna wrony i wróble. Biedne ptaki, biedniejsi są jednakże ubodzy ludzie.

═ Wczoraj, o godzinie 10tej z rana, zjawisko słońc bocznych powtórzyło się znowu, ale już mniej wyraźnie niż onegdaj.

═ Artyści włoscy, mają wykonać w tych dniach operę Bellini'ego „Purytanie“.

═ Dnia 3go b. m. towarzystwo dramatyczne kieleckie, przedstawiło po raz pierwszy komedję: „Frou-Frou“ na benefis primadonny miejscowej sceny, panny Szczebrowskiej. Sala teatru, pierwszy raz podobno od czasu jego istnienia, była przepełnioną. Publiczność zwabiona nowością sztuki, rozkupiła w przeddzień przedstawienia wszystkie bilety. nawet na miejsca nienumerowane. Według zdania naszego korrespondenta, benefisantka grająca tytułową rolę, miała w niej kilka szczęśliwych chwil,— a chwile szczęścia w ogóle— są tak rzadkie...

═ Gosposiom naszym, które (z małemi wyjątkami) więcej przywiązują wagi do nieustannie powtarzanych tak zwanych porządków domowych aniżeli do spokojności swych małżonków, radzimy odczytać umieszczoną w 2-ch ostatnich numerach (29 i 30) „Gazety Polskiej“ w odcinku z niemieckiego szkic, p. t. „Przesadna Gospodyni.“

(Art. nad.) Panie Redaktorze! W numerze 24-m „Gazety Polskiej“ zamieszczoną została recenzja mojej prelekcji, na którą widziałem się w konieczności odpowiedzieć. Spodziewając się że Redakcja przesłany jej artykuł zamieści,— nie myślałem więcej o nim. Dzisiaj dopiero wpada mi w ręce numer 27 tejże ga-

zety, mieszczący zamiast mojej odpowiedzi, dowolnie z niej wyjęte zdania, powiązane sobą zdaniami i objaśnieniami Redakcji. Ponieważ mi nie szło bynajmniej o poprawienie się w opinji recenzenta, lecz o publiczne sprostowanie publicznie czynionych zarzutów, miałem przeto prawo żądać zamieszczenia artykułu przesłanego; gdyż dowolne jego przekręcanie rzuca światło wcale niekorzystne na bezstronność Redakcji; załączając przeto rsr. 2 do dyspozycji Biura nędzy wyjątkowej, upraszam ciebie, szanowny Redaktorze o zamieszczenie mojej odpowiedzi.

Recenzja mojej prelekcji zawiera kilka domyślnych zarzutów, wylęgłych bezwątpienia w fantazji jej autora, nazywam je domyślnemi, gdyż zbywa im, jak to zaraz wykażę, na wszelkiej podstawie realnej.

Co się tyczy zarzutu, jakobym na prelekcji mówił to samo, co w wydanych przez siebie broszurkach, to przewidując takowy, odpowiedziałem nań na początku prelekcji, nie mam potrzeby powtórzenia tego.

Drugi natomiast zarzut ukazuje nam bujność wyobraźni autora recenzji w całej pełni, twierdzi on bowiem, żem tego roku traktował zupełnie to samo, co i roku zeszłego. W odpowiedzi na to dosyć będzie przytoczyć, iż w roku zeszłym czytałem o środkach od bólu zębów, i do pielęgnowania ich rozebrałem te środki po szczególe, wykazując zarazem ich zalety lub wady,— w odczycie tegorocznym rozwodziłem się nad utratą zębów i jej powodami; starałem się nadto dowieść, w jaki sposób się takowej ustrzedz możemy. Jak zaś dwa tak różnorodne tematy za też same brać można, trudno to zaiste poznać prostaczym rozumem „nierecenzenta.“

W końcu szanowny recenzent chce zapewne przekonać czytelników, że umie nawet być dowcipnym, twierdzi bowiem: „że odczyt był ubrany cytacjami „niesłychanego jakiegoś poety, który o ile z cytacji „wnosić wolno, w boleści zębowej musiał płodzić owe „pomysły, pełne filozoficznej rezygnacji.“

Nie uważając już nawet na to, że w przytoczonych przezemnie zdaniach, o żadnej rezygnacji ani nawet mowy nie ma; sarkastyczny ten wybryk autora recenzji, ostrze swe chyba na niego samego skieruje, gdy się dowie, że cytacje te wyjętemi były z sentencji Jakóba Behme i St. Martina, w przekładzie polskim Adama Mickiewicza i jako takie zamieszczone są w jego dziełach. Znakomity zatem nasz wieszcz zdaniem światłego recezenta, jest jakimś niesłychanym poetą; zaprawdę należy się wdzięczność szanownemu recenzentowi, za nowy ten i oryginalny pogląd na osobistość naszego poety i wrażenia, pod wpływem których jego utwory powstały. *Aleksander Scheller.*

═ W wielu zagranicznych miastach, położonych pod nad wielkiemi rzekami, istnieją na tychże rzekach wieloliczne mosty, jedne dla przejazdu, drugie li tylko osobowe czyli spacerowe, służące do ciągłej kommunikacji pieszej, pomiędzy dwoma brzegami rzeki. Mosty te są nadzwyczaj praktyczne, a co najważniejsza nie wymagają zbyt wielkich nakładów, będąc wznoszone za pomocą drobnych akcji. Konstrukcja mostów zeleca się trwałością, ozdobą, a co najważniejsza dogodnością. Wiedeń na Dunaju, Praga na Mołtawie i t. d., posiadają mosty z drutu, otwierające się dla przepuszczania statków. Dowiadujemy się, że kilku tutejszych obywateli zamierzyło wystarać się o pozwolenie na postawienie podobnego mostu na akcje pomięzy Solcem, a Saską Kępą—za opłatą stosunkową bardzo niską. Projekt ten zasługuje na rozwagę— sami projektujący lękają się szkodliwych wycieczek na ich most, mogących się dokonywać przez dzisiejszych przewozników, dla zepsucia kommunikacji. Mimo tego od projektu nieodstępują i radziby zasięgnąć zdania publiczności, ku czemu chętnie otwieramy kolumny naszego pisma.

═ Pan Henryk Sadowski St. tutej. Uniwersytetu, przełożył z łacińskiego oryginału fragment filozoficzny Cycerona, p. t. „Sen Scipiona“ (Somnium Scipionis), który w krótce wyjdzie na widok publiczny, z drukarni p. Jaworskiego. We wstępie i objaśnieniach, dodanych do pomienionej pracy, p. Sadowski, zastanawia się nad pochodem idei filozoficznych u Rzymian w ogóle, w szczególności zaś, stara się wykazać stanowisko i zasługi na tem polu autora „Snu,“ oraz analogiczny związek jego pojęć filozoficznych z ideami greckiego mędrca Platona.

— *(Art. nad.).* Szanowna Redakcja raczy pro puplico bono zamieścić następujące ostrzeżenie: Przekupnie rozsyłający po mieście węgle kamienne po korcu (sic) w workach odmierzane, dopuszczają się karygodnego nadużycia polegającego na tem, że *w miejsce węgla*, konsument znajduje *miał* z lodem, który Bogiem a prawdą dziewięciu złotych nie wart. Że zaś głównie na uboższą klassę ludności to oddziaływa, z doświadczenia radzę aby lepiej *Kuropatwami* (wiązeczki drzewa), piece zasilać aniżeli nierzetelnych przekupniów nadziewać kieszenie, przez zakupowanie lodu mięszanego z miałem.

Z szacunkiem, *Niestały Prenumerator.*

═ Dziś powtórzenie przedstawienia amatorskiego wraz z koncertem i żywemi obrazami na korzyść szpitala dla dzieci. Widowisko to odbędzie się w appartamentach jeneralnego konsula Wielkiej Brytanji. O ile wiemy, bilety już zostały rozkupione.

═ Zapowiedziana repertoarem zeszłego tygodnia komedja G. Sanda, „Zamęźcie Wiktoryny,“ która z powodu słabości p. Borkowskiej odłożoną być musiała, ma być podobno graną w sobotę w b. tygodniu.

═ W Kielcach odbywają się co tydzień maskarady w sali teatralnej, na które przychodzi dość liczne towarzystwo. Naturalnym porządkiem rzeczy demokracja zbiera się na dole,—arystokracja zaś przygląda się zabawie z wysokości galerji. Podobno góra bywa najwięcej uczęszczaną. Miejscowe panie i panienki znajdować mają wielką przyjemność w przypatrywaniu się charakterystycznym maskom, wyprawiającym po sali wesołe i swobodne harce. Intrygi nie weszły dotąd jeszcze w modę, dzięki prowincjonalnej prostocie obyczajów.

═ Słyszeliśmy, iż w pewnem kółku towarzyskiem warszawskiem, powstał projekt urządzenia zabawy tańcującej. Urządzenie zabawy nie jest nadzwyczajnym faktem, i nie zasługiwałby na nadawanie mu rozgłosu, gdyby zabawa ta nie umiała się odbyć w warunkach niezwykłych.

I tak cena wejścia na zabawę wynosić będzie od osoby tylko 1 rs., a rozpocznie się o godzinie 9-tej i trwać będzie nie dłużej jak do godziny 2-ej; ostatni zaś a najciekawszy warunek dotycze ubioru dam, które na ten raz wystąpić mają w sukniach zwyczajnych, pod szyję zapiętych i niekosztownych.

Nie wątpimy że zabawa w takich warunkach udać się musi, nie pociągając bowiem zą sobą nadzwyczaj-

nych wydatków łatwiej zgromadzi większą ilość uczestników, którzy bawić się chcą, a setek ani nawet dziesiątków rubli na cel taki wydawać nie mogą. Zabawa ta odbyć się ma w przyszłym tygodniu.

= Donosiliśmy, że na balu na korzyść ranionych wszelkich narodowości wydanym sprzedawane były programata z fotografowanemi podobiznami sali Aleksandrowskiej w gmachu Magistratu M. Warszawy. Fotografje te wykonane zostały w pracowni p. Fajansa. Obecnie został ich jeszcze pewien zapas, i sprzedawać się będą w zakładzie p. Fajansa z odliczeniem czystego zysku na korzyść ranionych w obecnej wojnie.

= Zapowiedziany na wczoraj bal na ubogich w Resursie Kupieckiej powiódł się świetnie. JW. Hr. Namiestnik Królestwa zaszczycił go swoją obecnością. Osób zebrało się przeszło 500. Tańczono do godziny trzeciej po północy. Starcy i sieroty, na których korzyść pomieniony bal został urządzonym, zyskali do tysiąca rubli dzięki niewyczerpanemu miłosierdziu Warszawian.

= Zapowiedziana na niedzielę prelekcja w zakładzie nauki sztuk i rzemiosł dla kobiet, odłożoną została na niedzielę dnia 19 b. m.

= Pan Aleksander Zarzycki ma zamiar w dniu 28 b. m., dać koncert w sali Resursy Obywatelskiej.

= Pozostałe bilety na dzisiejsze widowisko, na korzyść szpitala dla dzieci, będą do nabycia przy wejściu do salonu.

= Zaspy i zawały śniegowe na drodze żelaznej, są tak znaczne, że wczoraj, to jest we czwartek, pociągi wcale nie nadeszły. Pociąg pośpieszny bydgoski, który wyszedł z Warszawy o godzinie 2giej minut 10, zaledwie około godziny 7mej wieczorem dotarł do Skierniewic. Mimo przedsięwziętych środków zaradczych przeszkody usunąć się nie dały.

Pociągi kolei żelaznej petersburskiej i terespolskiej, których bieg wczoraj był zawieszony, dziś zostały wyprawione w swoim czasie. Omnibusy żelazne nie chodzą na Pragę z powodu natłoku wagonów towarowych.

= W dniu jutrzejszym o godzinie 8mej wieczorem, w lokalu stowarzyszenia Subjektów handlowych, przy ulicy elektoralnej w domu W-go Bergsohna, odbędzie się odczyt p. Emiljana Sobolewskiego, Magistra Prawa i administracji, o „wartości i cenie“.

= Wczoraj o godzinie w pół do 12-ej przed południem zapalił się dach na jednem z zabudowań w fabryce skór Temlera i Szwedego pod rogatkami powązkowskiemi. Ogień ugasili robotnicy fabryki jeszcze przed przybyciem straży ogniowej. Od miesiąca sierpnia roku zeszłego trzeci już raz wybucha ogień w tej fabryce.

— W dniu onegdajszym w cyrkule Powązkowskim, pies podejrzany o wściekliznę ugryzł w nogę jedną kobietę i pokąsał innych psów. Nad osobą skaleczoną zarządzono dozór lekarski, psy zaś zabrane przez uprzątaczy; w celu rewizji weterynnrskiej. (Gaz. polic).

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach osób: w teatrze Wielkim 502, w teatrze Rozmaitości 566. (Gaz. Polic).

Bilans Banku Handlowego w Warszawie po włącznie 10/31 stycznia 1871. *Stan czynny* 1. Gotowizna w kassie rs: 150,688 kop. 93. 2. Zaliczenie wymagalne na żądanie Banku rs: 200,000. 3. Skupione weksle w walucie krajowej rs: 704,291 kop. 11½; 4. Skupione weksle w walucie zagranicznej rs: 89,207 kop. 98; 5. Weksle do zainkassowania rs: 12,521 kop. 74½; 6. Pożyczki terminowe na Zast. Pap. Publ. rs. 283,398 kop. 50; 7. Otwarte Kredyta na Papiery publiczne rs: 281,334 kop. 48; 8. Skupione Papiery pub. wylosowane i kupony rs: 5087 kop. 50; 9. Papiery publiczne własne a) Oblig. Tow. Kred. Z. rs. 85,055 kop. 94 b. Listy zast. rs. 136,153 kp. 34; c) Obl. Rząd. i Tow. pry. rs. 33,643 kp. 09 rs. 254,852 kp. 37; 10. Korrespondenci rs. 140,037 k. 68½; 11. Zaliczenia rozmaite 28,702 kop. 41; 12. Koszta organizacji rs: 2393 k. 25, 13. Handlowe rs: 15,796 k. 05; 14. Ruchomości rs: 4,918 kp. 78½; Razem rs: 2,173,230 k. 80. *Stan bierny*: 1. Kapitał Zakładowy i wniosek I i II 50 % rs. 500,000; Uiszczono na rach. wniosku III i IV 50 % rs. 286,750 rs. 786,750; 2. Wkłady na rachunek przekazowy: a) wymagalne na żądanie rs. 480,467 kop. 69½; b) za siedmiodniowem wypowiedz. rs. 684,731 kop. 11; rs. 1,165,198 kop. 80½, 3. Kapitały na lokacji: a) terminowe rs. 105,885; b) za siedmiodniowem wypowiedz. rs. 3,198, rs. 109,083; 4. Korrespondenci rs: 78,028 kop. 40½; 5. Rozmaici rs. 9122 kop. 37½; 6. Procenta, prowizja i komiss rs. 25,048 kop. 21½. Razem rs: 2,173,230 kop. 80.

Uwaga. W powyższym bilansie nie mieszczą się wartości powierzone Bankowi do przechowania w summie rubli sr. 1,080,447 kop. 50.

— *Zarząd Głównego Domu Schronienia ubogich i sierot Starozakonnych w Warszawie.* — Podaje do wiadomości, że z dniem 1 13 Października 1870 r. było w Zakładzie osób 75, w ciągu 4-go kwartału tegoż roku przybyło 57, ubyło 52 pozostało na rok 1871 osób 80. Dzienna przecięciowa liczba ludności stałej w instytucie wynosi 75 osób, przychodnich dzieci w Ochronie przy tymże Zakładzie było w przecięciu dziennie 50. Razem przecięciowo dziennie 125. W powyższym okresie wpłynęło z ofiar i skarbon rs. 404. 49½

Kurator Zakładu *H. Nussbaum.*

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od B. kop: 50, od X. W. K. Dziekana olkuskiego rs. 2 dla nędzy wyjątkowej; od F. W. rs. 1 dla wdowy Kalinowskiej, z trojgiem dzieci pod Nrem 14 przy ulicy Nowogrodzkiej; od X. rs. 1 dla dziesięcioletniego chłopczyka, syna ubogiego rzemieślnika, który chodząc do roboty w letniej bluzie, z przeziębienia zachorował; od Władzi i Maniusi rs. 3 na drzewo do dyspozycji Warsz: Tow: Dobroczynności; od A. C. rs. 2 dla 86-letniej staruszki Bulińskiej, matki artysty dramatycznego; od J. K. rs. 1 na drzewo dla biednych do uznania Redakcji.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, dla Angielki, zbierającej miljon marek, marek pięć od nieprzyjaciółki *Angielek.*

Panu X. — Prawdziwy kwiatek rezedy, byłby dla nas przyjemniejszym.

---

† Wczoraj po krótkiej lecz ciężkiej słabości, pomnożyła grono aniołów Aniela **Holtstein**, przeżywszy lat 2½. Nieutuleni w żalu rodzice wraz z rodzeństwem, zapraszają Krewnych i Przyjaciół na eksportację zwłok z kościoła Ś. Marcina, przy ulicy Piwnej, w niedzielę o godz. 4-ej po poł., na cmentarz powązkowski.

= Pan Stanisław Budziński, professor i dziekan wydziału prawa i administracji w Uniwersytecie Warszawskim, d. 19/31 stycznia bronił w Uniwersytecie Moskiewskim rozprawy swej pod tytułem „Początki prawa kryminalnego“, napisanej dla pozyskania stopnia doktora tegoż prawa. Dziekan fakultetu, zgodnie z uznaniem członków, ogłosił professora Budzińskiego zasługującym na godność stopnia naukowego, o który się ubiegał.

— W jednym z ostatnich numerów „Ruskiego Archivum“ komunikują następującą dość ciekawą wiadomość:

W r. 1787, cesarzowa Katarzyna II, poleciła znanemu na ówczas jenerałowi Janowi Zaborowskiemu komendę nad ekspedycją wojsk, mających być przewiezionemi okrętami do Turcji. Kampanja ta, jak

wiadomo, nie doszła do skutku. Jenerał Zaborowski w r. 1788 udał się do Florencji i wtenczasto Napoleon I, liczący 19 lat, już officer, usłyszawszy w Korsyce, że ruski jenerał werbuje ochotników do służby wojskowej w cesarstwie, przysłał mu prośbę o przyjęcie go do tejże służby. Wszelako na propozycję tę jenerał Zaborowski zgodzić się niemógł, albowiem miał polecenie przyjmowania officerów zagranicznych stopniem niżej, na co znów Bonaparte zgodzić się nie chciał. Cesarz Aleksander I., w czasie koronacji swojej, zapytywał Zaborowskiego, czyli to prawda że pierwszy konsul niegdyś miał zamiar wejść do służby ruskiej, jenerał Zaborowski ten fakt potwierdził.

— Między papierami procentowemi, które mogą służyć na kaucje przy entrepryzach i dostawach w ciągu pierwszego półrocza, znajdujemy w Dzienniku Warszawskim wymienione: Akcje drogi żelaznej Łódzko-fabrycznej, 100 rublowe, które przyjmowane będą po rs. 77, Warszawsko-Terespolskiej drogi żelaznej 100 rublowe, po 83 rs; Warszawsko-Bydgoskiej 100 rublowe, po 53 rs; Mikołajewskiej 125 rublowe, po 81 rs.; Moskiewsko-Smoleńskiej 290 talarowe po rs. 147, 500 tal. po rs. 367, 1000 tal. po rs. 735; akcje St. Petersburskiego banku prywatnego 250 rublowe po 147 rs.; akcje St. Petersburskiego banku pożyczkowego i eskontowego 250 rublowe po rs. 158. (G. Pols.)

— „Goniec Urzędowy" kommunikuje, że między 1-m stycznia a 1-m sierpnia 1870 r. na wszystkich linjach kolei żelaznych w Cesarstwie, przewieziono passażerów 8,336,683; ciężarów 357,957,840 pudów. Dochód ogólny wynosił 43,326,538 rs. W porównaniu z rokiem 1869 transport passażerów zwiększył się o 18%, towarów o 10%, a dochody o 15%.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Już po oddaniu pisma na prassę, nadeszła wczoraj wiadomość o usunięciu się Gambetty z zarządu spraw wewnętrznych i wojny. Ważną tę wiadomość wysłał Wersal w d. 7 b. m. W zasadzie należałoby więc dać jej wiarę ze względu, że w głównej kwaterze niemieckiejześrodkowana jest teraz działalność nie tylko niemiecka, ale i francuzka i dla wiadomości francuzkich Wersal może dziś być tak dobrze pierwszem źródłem jak Paryż lub Bordeaux. Ponieważ jednak doniesienie nie miało cechy urzędowej i nie zostało potwierdzonem z Bordeaux,— nie trzeba zatem bezwarunkowo uważać podanego w niem faktu za prawdziwy i wypadałoby czekać na nadejście zalegających poczt z Brukselli, Berlina i Wiednia, które przyniosą wiadomości rozstrzygające wszelką wątpliwość i dozwala uważać fakt albo za stanowczo dokonany i nieodwołalny, albo też za prostą tylko nadzieję, oczekiwane prawdopodobieństwo, które tem skorszą wiarę znaleźć musiało w Wersalu, im bardziej było upragnionem w rzeczywistości.

Usunięcie się Gambetty—jeżeli rzeczywiście nastąpiło—będzie miało wielki wpływ na sprawy publiczne Francji. Wprawdzie Gambetta nie był ministrem króla konstytucyjnego i wyjście jego z gabinetu rządu tymczasowego nie stanowi usunięcia się zupełnego od działań politycznych; ale opuszczenie dwóch najważniejszych wydziałów rządu w chwili tak stanowczej jak obecna—musi być koniecznie częściową przynajmniej abdykacją zamiarów i pociągnąć za sobą znaczne uszczuplenie władzy i wpływu na losy państwa.

Stanowisko Gambetty w delegacji Bordeaux było już mocno zachwianem. Trzej otaczający go mężowie polityczni są zbyt wielkiemi miernotami, ażeby się na nich oprzeć było można w walce z delegacją paryzką, która jeszcze przed dekretem wyborczym uznała mandaty delegacji w Bordeaux za ustałe, i w ogóle samej sobie przywłaszcza kierunek naczelny spraw politycznych Francji. Konsekwentne, wytrwałe trzymanie się na stanowisku, jakie nadawał mandat 4 września, musiałoby doprowadzić do wojny domowej, a tej nie chciał wywoływać najlepszy człowiek, jakiego dziś posiada Francja na ciężkie chwile swej niedoli. Ale stanowisko w rządzie dawało Gambecie prawną, gotową już podstawę działania i pod tym względem wyjście jego równa się zrzeczeniu i stanowi istotną klęskę zasad republikańskich.

Wraz ze stanowiskiem Gambetty w rządzie upada i dekret przez niego wydany o wyborach, które dokonają się już teraz na podstawie dekretu paryzkiego. Dozwoli to wystąpić na scenę publiczną różnym żywiołom nienawistnym dla rzeczypospolitej i jeżeli sprawa pokoju zostanie przez to przyśpieszoną, jeżeli Francja uchroni się od dalszych strat materjalnych, za to znowu chorągiew republikańska pochylić się a ostatecznie może i zupełnie upaść będzie musiała.

Krótkowidztwo, ograniczoność pojęć politycznych, kazały większej części dziennikarzy upatrywać w uporze Gambetty względem ograniczeń wyborczych jedynie tylko ślepy, nieokreślony fanatyzm wojenny. Spotykamy ciągle jeszcze sądy, że Gambetta dla tego tylko niedopuszcza do reprezentancji ludzi skompromitowanych wspólnictwem z dawnym systematem, aby przeszkodzić wytworzeniu się partji pokojowej, a opiera się na tem, że ludzie którzy gorąco chcieli wojny przed nieszczęściem, będą pragnęli także gorąco pokoju teraz, gdy się już nieszczęście z ich winy spełniło. Niepamiętają dziennikarze, iż oprócz sprawy pokoju, przemijającej, czasowej, doraźnej, Francja ma sprawę inną, stałą, sprawę organicznego rozwoju, której dziś już trzeba nadać właściwy kierunek, a jeśli się raz straci chwilę sposobną, można jej już nigdy nie odzyskać.

Gambetta jako człowiek widzący potrzebę postępowania w tym a nie innym kierunku, miał ten właśnie kierunek na widoku, gdy wyłączał od najwyższej magistratury państwa 300 może ludzi, którzy czynnie oddziaływali przeciwko postępowi politycznemu Francji.

Postawiono domysł, że Gambetta nie przerwie swej działalności—ale na jakie ją skieruje drogi, jakie stworzy sobie nowe podstawy, jakich w tem znajdzie sprzymierzeńców: trudno przewidzieć. Warunki działania będzie miał teraz daleko trudniejsze niż dotychczas: jeżeli usunął się z ministerstwa spraw wewnętrznych nie musiał już posiadać wielkiej ufności u prefektów.

Pozostawałyby więc tylko Komitety republikańskie o ile istnieją, armja nie bardzo zachęcana do boju, i gorętsze a bardziej skrystalizowane żywioły w konstytuancie. Widoki powodzenia nie wielkie, niebo nad polityczną przyszłością Francji zachmurzyło się.

(Mail).

Pierwszy cudzoziemiec, który wstąpił po kapitulacji Paryża na bruk nieszczęśliwego miasta, byłto korrespondent „Daily News" przebywający w głównej kwaterze następcy tronu saskiego. Podajemy epizod z jego wrażeń.

Paryż 2-go lutego. Kiedy przybyłem pod bramę la Chapelle, zastałem tam tłum ludzi oczekujących na

otwarcia wrót. Po upływie pół godziny, ukazał się na murze oficer i „zawołał: „à la porte de Santois". Wszyscy rzucili się natychmiast w tym kierunku; ja poprzedziłem tłumy i znalazłem bramę otwartą. Oficer zrewidował pasporty. Zwolna się przybliżając patrzałem mojej szkapie w prost między uszy i wjechałem przez nikogo nie zaczepiony. Na samym początku napotkałem kilka gromad gwardzistów krzyczących: precz z prusakami! Kilku z nich usiłowało zatrzymać mi konia za cugle i byłoby może źle zemną, gdyby nie wylegitymowanie się z mej narodowości.

Ulice były ożywione; chodziło po nich mnóstwo mężczyzn w mundurach, ubiorów cywilnych nie wiele postrzegłem. Niektóre sklepy były otwarte; kupić można było wszystkiego pod dostatkiem, z wyjątkiem zapasów żywności. Napitków też nie brak, ale pijanego nigdzie nie widziałem. Sklepy piekarzy i rzeźników, wszystkie były zamknięte, a liczba napotykanych pogrzebow, znaczna (na drodze do amerykańskiego poselstwa widziałem ich dziesięć.)

W całem mieście daje się czuć woń gotowanego mięsa końskiego „Grand Hôtel" zamieniony jest na olbrzymi lazaret, a sądząc z porozwieszanych flag, cały Paryż wydaje się jednym szpitalem. Nieświadomość wypadków zewnętrznego świata jest prawdziwie rozczulającą. „Czy Irlandja spokojna? Czy Gladstone est jeszcze pierwszym ministrem? Czy księżna Ludwika wyszła za mąż? oto pytania na które musiałem odpowiadać.

Podczas układów o uprowidowanie, brak żywności dawał się czuć silniej niż kiedykolwiek. Przedwczoraj zgłodniały lud udał się do Halli i zabrał nagromadzane tam zapasy. Innego mięsa jak końskie niepodobna dostać. Zapewniano mię, że gdybym nawet chciał zapłacić 50 ft. szt. za prawdziwy befsztyk, niktby tych pieniędzy nie mógł zarobić. W tym okręgu wczoraj nie rozdano ani kawałka chleba. Kto nie ma pieniędzy ten musi po prostu z głodu umierać.!

Drzewa na bulwarach mniej ucierpiały aniżeli się spodziewałem. Na polach elizejskich jednak cała roślinność zniszczona. Moralny skutek bombardowania, był, o ile się mogłem przekonać, straszliwy. Po pierwszym dniu oporu, rząd zaczął już uczuwać nacisk. Juljusz Simon powiedział do mego przyjaciela, że bombardowanie St. Denis, skróciło oblężenie o jeden tydzień. Jutro sprobuję z tąd wyjechać, co jest nierówne trudniejszem jak wjechanie do Paryża.

(Indep. belge. Nord, Nord. Allg. Ztng.)

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 10 Lutego godz. 11 rano.

Bourogne 8-go. — Zewnętrzne forty w skałach wykute: Hautes Perches i Basses Perches, zostały dziś zdobyte; przykopy w tym celu musiały być w części przeprowadzone przez rozsadzanie skał i przy obecnej wilgotnej pogodzie stały pod wodą. v. Treskow.

Wersal 9-go.— Wiadomość urzędowa. Forty Hautes Perches i Basses Perches pod Belfortem, zostały 8-go zajęte.

Oddawanie dział i broni armji paryzkiej zaczęło się 7-go. von Podbielski.

SŁUŻĄCA.

Przyszło ze wsi biedactwo obdarte i bose. Snieg padał płatami, drżała z zimna i głodu. Któż sierotę przygarni i otuli?

Stała pod ścianą, szczękając zębami—twarzyczka sina, ręce skośniałe od zimna, nogi obrzękłe i skrwawione.

Spostrzegła ją przekupka.

— Co ty za jedna?

— Anusia, sierota.

— Gdzież ojciec i matka.

— Rodzice już dawno pomarli.

— Zkądże ty?

— Ze wsi, z Moczydłowa.

— Za służbą?

— Za służbą.

Biedastwo, pomyślała przekupka: sierota do domu, Bóg do domu.

— Chódź ze mną, rzekła głośno.

Anusia pobiegła za poczciwą Janową. Siadła przy stole pośród nowej rodziny, łzy radości płynęły po twarzy dziewczyny, o! bo sierota, znalazła drugą matkę i ojca; znalazła poczciwe sera.

Anusia pracowała ochotnie—to znosiła jarzyny z piwnicy, to wodę do balji; umiatała stragan—bawiła dzieci, biegła za Janową do ogrodów za miasto. Schludnie ubrana, uczesana, umyta, podobała się wszystkim, a kiedy nareszcie stanęła za straganem, kupujący tłoczyli się gromadnie, Janowa starczyć nie mogła żądaniom. Widocznie anioł dziewczyna mówiła do siebie, Bóg mi ją zesłał, modliła się też gorąco na intencję sieroty i biedastwo zapomniało, że było same na ziemi.

O uczciwość nie trudno w prostej klassie. Co w krwawej pracy żyje, co w pocie czoła na życie zarabia, umie czcić Boga, kochać ludzi i skłonne do ofiar najcięższych.

Pod okiem zacnej niewiasty, urosła Anusia na hożą, miluchną dziewoję, Janowa kochała ją jak córkę.

— Wydam ją za mąż, za trzeźwego chłopaka, dam grosza *trocha* i stragan założę.

Anusia słuchała z uśmiechem, lecz choć szły lata nie spieszno jej było zamąż,—może tak przywiązała się do przybranej matki a może... któż o przyszłości pięknej dziewczyny, wróżyć zdolny. Wszak to Warszawa.

Niestety, byli tacy, co nauczyli patrzeć Anusię w lusterko; byli tacy co nieczystym językiem niewinność duszy dziecka skazili, byli tacy co zdołali wmówić w dziewczynę, że jest piękną, i że stragan dla niej nie przystoi.

Obałamucić proste serce, jakże łatwo!

Ustrzedz się pochwał jakże trudno.

Anusia nie myślała o jarzynach—w jej głowie snuły się dziwne widma, w oczach stawały piękne, strojne panie; w piersiach wrzały chęci i nadzieje. Dotychczas nosiła skromniuchne sukienki, dziś drelich gniótł ją i ranił, prosty uplot włosów wstydził, a na maluchnych nóżkach jakże obrzydliwie wyglądały—*saboty*.

Szatan śmiał się z daleka, a dziewczyna usychała z tęsknoty.. za pięknym strojem, swobodą i.. atłasem.

Życie było coraz cięższe, Janowa coraz więcej gderliwa, robota trudna, a siedzenie przy straganie.. zabójcze!

— Ha trudno, myśli sobie, trzeba skończyć od razu, bo ja umrę z rozpaczy.

— Ej nie szalej dziewucho, idź lepiej do kościoła modlitwą oczyść ducha—modlitwą oczyść myśli.

— Dlaczego tamujecie mi szczęście; niech się rozpatrzę po świecie—świat piękny, ludzie dobrzy, a ze Starego miasta widać ledwo skrawek nieba.

Padła do nóg Janowej i płacząc żałośnie błagała, prosiła.

— Gdzież ty pójdzesz?

— Do służby, do wielkiego państwa, na piękne złocone pokoje.

— Idźże z Bogiem, a gdy nędza przygniecie, gdy jak temu lat dziesięć wrócisz zziębnięta, skostniała, przyjdź do mnie, ja cię przytulę i może nad twą dolą zapłaczę.

Anusia poszła, Janowa spłakała się jakby na pogrzebie.

* * *

Upłynęło lat kilka. Anusia zmieniała służby, ale zawsze czysto i schludnie ubrana odwiedzała poczciwą Janowę.

Dziewczyna miała już lat 18.

Ładna też była nad podziw. Prosty warkocz uroczo opadał na prześliczną, bieluchną koszulę, jasny gorset gładziutko opinał zręczną kibić dziewczyny; twarz biała, rumiana i dwoje czarnych oczu jak węgle, lśniało tajoną rozkoszą i życiem.

Choć po rozłące z Anusią, długo utulić się w żalu nie mogła, cieszyła się jednak losem dziewczyny i z przywiązaniem matki całowała świeżuchne jagody wychowanki.

— Pamiętaj tylko o Bogu, mówiła, żyj uczciwie, a on cię od pokus ochroni.

Anusia figlarnie się zaśmiała i zarumieniona uciekła.

* * *

Bywają i gadziny na świecie. Człowiek-gadzina jak szatan-kusiciel tak splątać umie myśli, tak ułudzić serce i tyle rostoczyć powabnych obrazów, że cię schwyci do sieci i nigdy z niej nie wypuści.. chyba gdy ci na głowę wciśnie cierniową koronę albo.. hańbą napiętnuje czoło.

Iluż w wielkiem mieście snuje się po ulicach.. pająków, ile zdradzieckich gadów wśliźguje się do domów.

Biada dziewczynie, gdy poda ucho pochlebnym szeptom, gdy przyjmie pierwszą radę.

Anusia była piękną, mówiło jej to lustro, mówił i ktoś jeszcze. Kto wie, czy ów ktoś nie był gadem-człowiekiem. Stroiła się też w świecidełka,—bujne włosy upięła w kok olbrzymi, odziała się w suknie mieszczki; raźny szybki chód zmieniła na powolne sunięcie się wielkiej damy, prostą mowę na pieszczone, choć chwytane przypadkiem wyrazy, pod warstwą blanszu ukryła resztki wieśniaczej świeżości, może nawet pod suknią resztę skarbu kobiety... niewinność i cnotę.

Kto sprawił tę zmianę... czas i ludzie-gadziny.

* * *

Tak płynęły dni, tak spłynęły miesiące. Anusia, została panną Anną. Lecz drogie piękne atłasy, ciążyły jakoś kamieniem na piersiach uroczej pani.

Gdy kładzie na ręce bogate bransolety, gdy we włosy wpina brylantowe szpilki, dlaczego się rumieni, dlaczegoż jej twarz tak blada i zmieniona, dlaczego w przestronnych i jasnych salonach tak duszne powietrze?

Ha! to historja tajemnic, o nich spowiadać się przychodzi albo przed krzyżem.. albo w szpitalu na śmiertelnej pościeli!

* * *

Deszcz lał strumieniami, szare chmury powlekły jasne zawsze niebo, na Starem Mieście pustki, tylko do straganu Janowej zwolna zbliża się postać kobieca. Stanęła, Janowa spojrzała.

— Wszelki duch Pana Boga chwali, ktośty? Ja cię znam gdzieś, ja cię zna..ł..am!

Kobieta w atłasach padła do nóg prostej kobiety.

— O nieodpychajcie mię, jam pokutnica; palą mię te materje, matko! matko! oddajcie mi mój ubiór wieśniaczy, oddajcie mi serce.

— Bóg z tobą moje dziecko. Chodź tu do mnie, do piersi, niech się tobą ucieszę. Powróciłaś, a ja tęskniłam do ciebie. Zrzuć to z siebie,— choćby w ostatniej koszuli, a nie w stroju okupionym hańbą.

Wnet zbiegły się przekupki, poczciwe kobiety—nie potępiły upadłej, łzami radości obchodziły jej powrót.

I stał się dziw, powozowa pani, pogardziła powozem, atłasem i salonem, w prostej drelichowej sukience czuła się szczęśliwą. O! bo łzy i ból, oczyszczają—prawdziwa perła nie ginie w kałuży ulicznej. *S. M.*

— Komitet Towarzystwa „Harmonja". ma zaszczyt donieść, iż w dniu 3 (15) b. m., to jest w przyszłą środę, pan Zejdowski, Profesor rządowy i Członek Harmonji, będzie miał w lokalu tejże przy ulicy Długiej, w pałacu Dückerta, odczyt bezpłatny w języku niemieckim, dla Członków Towarzystwa z ich rodzinami, traktujący „o romansach Szyllera w porównaniu z baladami Göthego" (Ueber Schiller's Romanzen in ihrem Gegensatz zu Göthe,s Balladen). Ponieważ prelekcja rozpocznie się punktualnie o godzinie $8^1/_2$ z wieczora, przeto uprasza się szanownych słuchaczy, aby dla nieprzerywania potrzebnej spokojności, wcześnie zebrać się raczyli. (1—4) —825—

— Dziś rano, wyjechał za granicę Józef Filipowicz, właściciel fabryki cukierków przy ulicy Hrabiego Berga, a to w celu sprowadzenia maszyny do czekolady i różnych nowości. (1—1) —815—

Jeszcze tylko do końca bieżącego miesiąca.!

Ważne doniesienie dla cierpiących na nogi!

Bez **noża**, bez **plastrów** lub **środków gryzących**, usuwam natychmiast i zupełnie **bez bólu nagniotki, guzy i odzięblenia, choroby paznogci** we wszystkich stadjach, brodawki i t. d., a przyjmuję codziennie u siebie od 11ej do 2ej godziny Damy, zaś od 2ej do 5ej Panów.— **Elżbieta Kessler,** w Hotelu Europejskim, na 2giem piętrze, Nr 52. (2—6) —810—

WINA SZAMPAŃSKIE

z Domu Louis Roederer (Sillery i Carte blanche), otrzymał Skład Win i Delikatessów

A. BOCQUET,

w Gmachu Teatralnym. (1—3) —834—

BLINY

we **Wtorki** i **Piątki**, dostać można, jak corocznie, w Składzie Win i Delikatessów

A. BOCQUET,

w Gmachu Teatralnym.

(17—30) —191—

W Sobotę, t. j. dnia 11go b. m., danym będzie

BAL PRZYJACIELSKI,

w tak zwanym: „**Ogrodzie pod Nadzieją,**“ w Restauracji **na Pradze, po nad Wisłą.**

Wejście od ulicy Szerokiej i Brukowej, Nr 405.

Potrawy i Napoje po zwyczajnej cenie.

Wejście Kop. 30 i 5 na ubogich.— **J. Reiman.** (2—3) —798—



Jeszcze tylko przez krótki czas.

CENA MIEJSC ZNIŻONA.

W gustownie przerobionej Sali ze sceny Teatru **Rappo.**

MUZEUM

H. Präuschera i Kreutzberga,

największe w świecie, złożone z 2,000 anatomicznych, etnologicznych i patologicznych preparatów, otwarte codziennie dla mężczyzn dorosłych od godz. 10ej z rana do 9ej w wieczór. Chąc dać każdemu sposobność odwiedzenia naszego gabinetu, zniżyliśmy cenę miejsc na **25** Kop. i **5** na ubogich. Studenci Uniwersytetu i niższych stopni wojskowi, płacą połowę. — Cena Katalogu Kop. **15.**— Co Wtorek od godziny 2ej po południu, Muzeum otwartem jest dla akuszerek. (5—0) —749—

Menażerja Kreutzberga,

przy rogu ulic: Hr: Berga i Włodzimierskiej.



CENY ZNIŻONE.

Jeszcze tylko przez krótki czas. -Codziennie dwa przedstawienia.— Początek 1 go przedstawienia o godzinie 4-ej; 2-go o godz 7-ej i pół.—W Niedzielę **3** przedstawienia.—Początek 1-go o godzinie 4-ej; 2-go o godzinie 6-ej; 3-go o godzinie 7-ej i pół.— Po przedstawieniu z drapieżnemi zwierzętami i białym Abissyńskim słoniem, nastąpi karmienie.— Cena miejsc: Pierwsze miejsce Kop. **30** i **5** na ubogich. Drugie miejsce Kop **20**. Trzecie miejsce Kop. **10.**— Niższe stopnie wojskowe płacą na 3-cie miejsce Kop. **5** (5—0) —750—

Pierwsza w kraju fabryka obuwia szrubowanego, poleca wyroby swoje względom Szan. Publicz. Plac Teatralny, pałac Blanka, Nr 461. L. Lubliński.



Szanowną Publiczność niniejszem się zawiadamia, że **z renomowanej Piekarni P. A. Wolskiego**, urządzoną została sprzedaż znanego ze swej dobroci **Chleba i Bułek** różnego gatunku w **Składzie Mąki**, przy rogu ulic Bielańskiej i Tłomackiego, wprost pałacu Zawiszy.

Ostrygi Ostendzkie

nadchodzą codziennie świeże do Handlu Win i Delikatessów,

A. BOCQUET,

w Gmachu Teatralnym.

(19—0) —190—

Ostrygi Ostendzkie,

codziennie świeże, otzymuje Skład

Ant. Stępkowskiego.

(18—0) —221—

TEATR WIELKI

Dziś: **Afrykanka**. Benefis p. Storti.

Jutro: **Hrabina d'Egmont.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Panna de Belle-Isle.**

Jutro. **Zamęzcie Wiktoryny** (1 raz).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia (29 stycznia) 10 lutego 1871 r.

Monety i Papiery	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. rs. 6 k. 32				
Dukaty Hol. rs. — k. — rs. 3 k. 65				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	-	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I s. za rs. 100	91	48	91	15
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	89	31	88	98
Listy Zast. nowe 5 z r. 1869	88	25	87	83
Listy Zastawne miasta Warszawy	83	83	83	33
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego	100	17	99	83
Listy Likwidacyjne rs. 100	73	90	73	48
Bilety Banku Cesars. za r. 1860	91	—	90	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	145	—	—	—
„ „ „ z r. 1866	148	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	70	50	70	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej .	69	—	—	—
Akcie Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . .	139	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol.	115	—	—	—
Akcje Banku Handlowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	150	—	148	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej	101	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	106	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 52 2/9
Od Likwidacyjnych kop. 76 2/3
Od Listów Zastawnych nowych kop. 65 15/18
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop 179 1/6
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 113 k. 25 rs. 112 k. 95
Londyn: 3 m. funt. st. rs. 7 kop. 63 rs. 7 kop. 61
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k. —
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w. rs. 92 k. 70 rs. — k. —

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia lutego 9 1871 r.

	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem
Termometr R. wskazywał zimna st.	20.6	15.4	16.2

Dnia 9 największe zimno 21.0 st., najmniejsze zimno 15.1.
Barometr spada.
Wiatr panujący południowo-wschodni silny.
Dziś o godzinie 7 rano zimna stopni 16.2 R.; barometr spada, wiatr południowo-wschodni.
Wschód słońca o godz. 7 min. 28.
Zachód słońca o godz. 5 min. 2.
Długość dnia godz. 9 min. 34.
Wysokość wody na Wiśle pod Warszawą stóp 5 cali 11.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c). Дозволено Цензурою.

Redaktor, Wacław SZYMANOWSKI. Wydawca, Gustaw GEBETNER. DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 32

Piątek. — Dnia 29 Stycznia (10 Lutego). — Rok 1871.

— Nakładem Składu Nut J. Kaufmana, Krakows. Przedmieście, Nr 71,

ŚWIAT MUZYKALNY

na rok 1871,

Kwartalnie rub. sr. 1 kop. 50.

pod tym tytułem wychodzić będzie co 8 dni zeszyt, 8 stronnic nut zawierający, czyli na rok 48 poszytów około 400 stronnic nut to jest około 120 kompozycji wartości katalogowej rs. 120 utworów klassycznych i nowoczesnych. Zapisać się można we wszystkich składach nut, kwartalnie rs. 1 k. 50. Z przesyłką rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4.

WOJNA
Francuzko-Niemiecka,

Dotąd 7 poszytów opuściło prassę. Cena każdego pojedyńczo kop. 20, zaś dla zapisujących się na całe dzieło, to jest wnoszących przy 1-szym poszycie z góry przedpłatę za dwa ostatnie, oblicza się każdy zeszyt tylko po kop. 15.

Materjał w rękopiśmie już na 12 poszytów dzieła tego przygotowany; uprasza się przeto osoby z Gubernji i Cesarstwa, o nadsyłanie przedpłaty na następne 6 poszytów w ilości rs. 1, od tego bowiem zależeć będzie śpieszne wysłanie 6 i następnych zeszytów; zaś przy nowych żądaniach prenumeraty wymaganą jest nadsyłka rs. 2, na 12 poszytów.

NEMROD

Mazur Lewandowskiego,

FLICK ET FLOCK

Mazur Lewandowskiego,

po cenie kop. 15.

Tygodnik humorystyczny

MUCHA,

wychodzi regularnie w Piątek; prenumerować można we wszystkich Księgarniach i Kantorach Pism perjodycznych; przedpłata roczna rs. 3 kop. 60, półroczna rs. 1 kop. 80, kwartalna kop. 30, z przesyłką, roczna rs. 4 kop. 80, półroczna rs. 2 kop. 40, kwartalna rs. 1 kop. 20.

Powszechnie grywana przez orkiestry

GRAZIOSA

Polka Lewandowskiego,

wyszła z druku. Cena kop. 15.

MARSCH

par OBORSKI

ułożony podług francuzkiego ulubionego marszu i przyozdobiony ryciną Żuawa.

Cena kop. 30.

Skład Główny w Księgarni **Józefa Kaufmanna**, Krak.-Przedm. Nr 71. (3—3) — 637 —

Księgarnia Gebethnera i Wolffa,
w Warszawie,

otrzymała na **skład główny** następujące nowości:

X. **Antoniewicz Kar.: Listy w Duchu Bożym do przyjaciół.** Kop. 40.
" **Poselstwo Aniołka w Niebie do Matki na ziemi.** Kop. 17½.
Heylman R. Rad. St.: Zbiór rozpraw jurisprudencji. Poszyt II. Rs. 1.
Szczęsny Morawski: Światek Boży i życie na nim. Kop. 67½.
Tołstoj: Car Borys Fiodorowicz Godunów. Tragedja w pięciu aktach. Kop. 80.
(3—3) —605—

DYM,

powieść **Jana Turgeniewa,** pomieszczoną jest w „Przeglądzie Tygodniowym." Tamże mieści się oryginalny romans **„Gwiazdy upadłe."**

Cena **„Przeglądu Tygodniowego"** w Warszawie **Rs. 1;** na prowincji **Rs. 1 Kop. 50,** kwartalnie. Adres: Ulica Nowolipie, Nr 2414/15. (5-10) —116—

Magistrat Miasta Warszawy.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 18 Lutego (2 Marca) r. b., o godzinie 12ej w południe, odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na przedsiębierstwo urządzania zabaw ludowych odbyć się mających podczas Świąt Wielkanocnych w roku 1872, 1873 i 1874.

Licytacja rozpocznie się od summy na rs. 530, wyraźnie na rubli srebrem pięćset trzydzieści rocznie kosztorysem obliczonej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od summy wykazem kosztów objętej i do niniejszej licytacji podanej.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Ekonomicznej Miasta Warszawy, na złożone w tejże wadjum w ilości rs. 106, i na koszta ogłoszenia rs. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się urządzać zabawy ludowe, odbyć się mające podczas Świąt Wielkanocnych w roku 1872, 1873 i 1874, za summę anszlagową wynoszącą rs. 530 rocznie, (wypisać literami), i odstępuję od takowej procentów NN., (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Ekonomicznej M. Warszawy wadjum w kwocie rs. 106 i na koszta ogłoszenia rs. 12, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN. pisałem dnia NN.
(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major, **Witkowski.**
Za Naczelnika Kancellarji, **Pronaszko.**
(1—3) —794—

Syndycy Tymczasowi Massy Upadłości MICHAŁA KINZLER.

Na zasadzie art. 502 K. H. wzywają wszystkich wierzycieli upadłego Michała Kinzler, ażeby w ciągu dni czterdziestu od daty dzisiejszej, stawili się w Trybunale Handlowym w Warszawie, przed podpisanymi Syndykami, osobiście lub przez ustanowionych specjalnie pełnomocników i oświadczyli z jakiego tytułu oraz jakiej summy są wierzycielami, niemniej iżby tytuły należności ich usprawiedliwiające, na ręce Syndyków lub w kancellarji Trybunału Handlowego złożyli.— Warszawa dnia 27 stycznia (8 lutego) 1871 r.—**Apolinary Sadowski,** Obr. Sądowy, **Jakób Fajans.** (1-1) —822—

OSOBA

płci żeńskiej, mająca do ulokowania Rs. 450, z wszelkiem bezpieczeństwem, w procencie dostanie przyzwoite utrzymanie, w domu zamożnym; a gdy się zajmie domowem gospodarstwem, oddzielne wynagrodzenie otrzyma. Wiadomość pod Nrem 4 nowym przy ulicy Koziej, 1-sze piętro, obok Hotelu Saskiego. (3—3) —774— **Wojciechowski.**

Transport Cygar Hawańskich,

nadszedł do Głównego Składu i Magazynów Pomocniczych,

J. ROSENBLUMA.

Skład główny, ulica Senatorska, Nr 471*b*, obok Resursy Kupieckiej.

Magazyn Nr 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia i Królewskiej, dom Beyera, Nr 412*a*.

Magazyn Nr 2, róg Nowego-Świata i Wareckiej, Nr 1254, dom Dziechcińskiego.

Magazyn Nr 3, ulica Senatorska, Nr 471, dom Hr. Przezdzieckiego.

Magazyn Nr 4, róg Nalewek i Sto-Jerskiej, Nr 2264, dom Goldweisa. (1—2) —796—

Szuba Futro Psy Sybirskie,

pokryte suknem granatowem cienkiem, z Przodami, Kołnierzem i Rękawami Niedźwiadkowemi, jest do sprzedania za Rs. 35. Tamże są do sprzedania, z powodu wyjazdu, **Meble** mahoniowe, garnitur i **2 Szafy** jesionowe. Wiadomość przy ulicy Piwnej, Nr 33 nowy, 2gie piętro, w podwórzu. Stróż Antoni wskaże. (1—3) —830—

Potrzebna jest

Dzierżawa

w Gubernji Warszawskiej z lewej strony Wisły, na lat 6 lub 12. Warunki dzierżawy i anszlag, raczą interessanci złożyć w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" pod adresem A. Br. (1—3) —821—



Wyprzedaż Mebli

przy ulicy Szpitalnej, pod Nr 1355H. W **Magazynie Mebli Fr. Angerstein,** wyprzedają się wszystkie Meble, po cenach nader zniżonych. Meble pochodzą z własnej fabryki i są w wielkim wyborze między innemi są zupełnie gotowe **3 Garnitury** rypsem wełnianym kryte, oraz duże Kredensy orzechowe i jesionowe. W Magazynie tym są też do sprzedania **2 oryginalne Obrazy C. Branda i jeden Landszaft.** Wszystkie trzy w pozłacanych ramach, za 120 rs. (7—8) —453—

Są do sprzedania:



Fortepian Machoniowy o 7-miu oktawach z blatem metalowym, o 4-ch sprężynach z pięknym bardzo głosem w bardzo dobrym stanie; **Sekretarka** jesionowa czyli biurko duże, i **Szafa** duża do Sukien, rozbierana, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Nr 389 (nowy 38) w pierwszej oficynie na 1-em piętrze. (2—3) —784—



BILLARD mało używany, prawie nowy, ze wszystkiemi rekwizytami do niego należącemi, jest do sprzedania za przystępną senę. Wiadomość przy ulicy Granicznej, Nr 1077A. Stóż miejscowy wskaże. (3—3) —690—



NEGRETTI

najczystszej rassy, równie **Tryki** jak **Matki,** są na sprzedaż w Dobrach Hrabiego Dubskiego Zdislawitz, w Morawji, Stacja Kolei Północnej Hullein. Szczegóły i objerzenie w miejscowej Administracji. (1—3) —828—

PANNA uzdatniona do Krawieczczyzny, życzyłaby zająć się Zarządem w domu, albotęż zostawać przy Osobie w podeszłych latach, z zaręczeniem delikatnego obejścia się i sumiennego wypełnienia przyjętych na siebie obowiązków, a za nim się zdarzy podobne miejsce, pragnęłaby na dni chodzić do robót. Wiadomość o niej powziąść można przy ulicy Piwnej, Nr 103, na 1szem piętrze, w podwórzu. (1—1) —831—

Do wynajęcia od Wielkiej Nocy, to jest od 1 Kwietnia r. b. w ALEI UJAZDOWSKIEJ, obok DOLINY SZWAJCARSKIEJ pod Nr 1713B, nowy Nr 11,

Lokal parterowy frontowy,

nowo mający być wytapetowany, składający się z salonu obszernego, pięciu Pokoi, Przedpokoju, oraz w suterynie pralnia, Kuchni i Pokoju dla służby i wszelkiemi wygodami za rs. 800 rocznie. Wiadomość u miejscowego stróża lub w Składzie Braci **Lesser**, przy ulicy Rymarskiej. (3—3) —710—

Są do wynajęcia od Wielkiej Nocy r. b. za rs. 120 rocznie

Dwa Pokoje,

z Kuchnią, Komórką i Piwnicą, na 2-iem piętrze, suche i ciepłe. Także sam Lokal na dole od frontu za rs. 127 kop. 50, przy ulicy Pańskiej, pierwsza kamienica na prawo, idąc z Grzybowa przez ulicę Marjańską pod Nr 1218a. Wiadomość u Rządcy. Stróż wskaże. (2—3) —740—

Dwa Pokoje kawalerskie,

za rs. **25** kwartalnie, są każdej chwili do wynajęcia, w domu M. Fajansa, ulica Krakowskie-Przedmieście, Nr 52. (6—0) —714—

Mieszkanie z ogrodem,

w środku miasta, składające się z 8 Pokoi i Kuchni, do wynajęcia na miesięcy sześć, począwszy od 1-go Kwietnia 1871 r. Wiadomość w Składzie Herbaty L. Krupeckiego, wprost statui Kopernika. (1—3) —827—

Potrzebne jest Mieszkanie

od 1go Kwietnia r. b., złożone z 5—6 Pokoi, z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi, w domu porządnym, przy ulicach w blizkości Placu Teatralnego leżących. Jeżeliby kto miał takowe do wynajęcia, prosi się o danie wiadomości do Kantoru Asfaltowego, przy ulicy Niecałej, Nr 5. (1—3) —824—

DZIK

roczniak, żywo złowiony, bez ran żadnych, przyzwyczajony do jedzenia, do sprzedania za Rs. 10, w Folwarku Krassówka, 11 wiorst od Stacji Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej **Biała.** (1—1) —835—

Zgubioną znaczną Summę Pieniędzy,

w Poniedziałek dnia 6go b. m., w przejściu przez Pocztę, wraz z **Notes** skórzanem, odebrać można za udowodnieniem, przy ulicy Chmielnej, Nr 13 nowy, mieszkania Nr 9. (1—2) —816—



Dnia 4 b. m., zginął **PIESEK** z gatunku **Pinczerów** czarny, z białą łatką pod szyją, kto go odniesie lub da o nim wiadomość do domu na ulicę Leszno Nr 38 nowy gdzie Dystylarnia, pod Nr 1 mieszkania na dole, otrzyma nagrody rs. 1. (3—3) —743—

W zeszłą środę, t. j. 1 b. m., znaleziona została na Nowej drodze przy moście

Skóra Wołowa.

Właściciel odebrać ją może za udowodnieniem i zwrotem kosztów w rynku Starego Miasta w jatce w bazarze pod Nr 4 u rzeźnika Mikołaja **Perkowskiego.** (2—3) —780—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c).—Дозволено Цензурою.